

## KARALNOŚĆ MEDYCZNYCH FAKE NEWSÓW

– Kamil Mamak –

W niniejszym tekście chciałbym zaprezentować propozycję wprowadzenia karalności za rozpowszechnianie medycznych fake newsów, w tym m.in. informacji o rzekomej szkodliwości szczepionek. Uważam, że prawo karne jest właściwym instrumentem do ingerencji na tym polu, gdyż dotychczasowe rozwiązania zawodzą, a konsekwencje niekontrolowanego rozprzestrzeniania się nieprawdziwych informacji medycznych przekładają się na realne decyzje ludzi, w tym rodziców o nieszczepieniu dzieci, co z kolei przekłada się na większą ilość zachorowań i zgonów. Sugerowane rozwiązanie jest moim zdaniem zarówno moralnie dopuszczalne, jak i możliwe do wprowadzenia w polskim prawie. W artykule przedstawiam propozycję odpowiednich przepisów.

Nieskrępowany dostęp do informacji jest wielkim osiągnięciem ludzkości i przyczynia się do jej rozwoju, ale ma też swoją ciemną stronę. Nieprawdziwe informacje (ang. fake news) mają zaskakująco silną pozycję i mogą wpłynąć na przebieg demokratycznych procesów politycznych, a także uderzać w takie wartości jak zdrowie czy środowisko naturalne. Ich znaczenia nie można więc bagatelizować. W niniejszym tekście chciałbym wręcz zaproponować wprowadzenie karalności rozpowszechniania części z nich – tych dotyczących zdrowia.

Prawo karne musi reagować na zjawiska, z którymi wiąże się niebezpieczeństwo, w tym proponować nowe rozwiązania prowadzące do eliminacji nowych zagrożeń. Przykładowo Catriona McKinnon w tekście w „*Canadian Journal of Philosophy*” zastanawia się nad potrzebą wprowadzenia kar wobec osób, które podejmują działania mogące zagrozić całej ludzkości. Żyjemy w świecie, w którym pojedynczy człowiek może przyczynić się do zagłady na wielką skalę. Cytowana autorka uważa, że z tego powodu powinniśmy zmienić prawo karne. Takim właśnie nowym zjawiskiem wymagającym reakcji ze strony prawa karnego jest według mnie rozprzestrzenianie nieprawdziwych medycznych informacji w Internecie. Przeprowadzono na przykład badania, które wskazały na rolę Internetu we wzroście popularności teorii antyszczepionkowych.

Wskazałem wcześniej, że przepisy prawa karnego mają chronić wartości poprzez zakazywanie niebezpiecznych zachowań. Czy „lajkowanie” i udostępnianie medycznych „fake newsów” jest niebezpieczne? Tak! Może podzielenie się w mediach społecznościowych pojedynczą informacją o rzekomym związku autyzmu ze szczepieniami nie wydaje się niebezpieczne, ale jest to jedno z tysięcy zachowań, które łącznie składają się na całe niebezpieczne zjawisko. Tomasz Żuradzki wskazuje, że osoby, które wierzą w takie teorie, ulegają błędowi poznawczemu, koncentrując się na zidentyfikowanych „ofiarach szczepień” i nie doceniając statystycznie dominujących beneficjentów polityki szczepiennej (więcej na ten temat w tekście „Szczepienia obowiązkowe a efekt ofiary zidentyfikowanej”). Proces zwiększania się niechęci wobec szczepień lub wręcz odmowy

przyjmowania szczepionek pomimo ich dostępności (*vaccine hesitancy*) został uznany przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) za jedno z największych zagrożeń dla zdrowia w 2019 roku. Zatrzymanie tego procesu musi polegać na zakazaniu pojedynczych akcji, będących częściami składowymi całego zjawiska.

Dlaczego rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji medycznych jest niebezpieczne? Wzrost ilości takich informacji w sieci wiąże się nie tylko z tym, że można o nich przeczytać w większej ilości miejsc. Przekłada się to na konkretne zachowania konkretnych ludzi – z których część decyduje się na nieszczepienie dzieci. Pierwszymi ofiarami tych informacji są więc dzieci antyszczepionkowców, co już jest nieakceptowalne, bo same o tym nie zadecydowały. Co więcej, z każdą decyzją o nieszczepieniu dzieci wiąże się spadek ogólnego poziomu wszczepialności, którego utrzymywanie na odpowiednim poziomie chroni nas przed epidemiami. Na ryzyko narażone są więc nie tylko dzieci przeciwników szczepień, ale i osoby, które nie mogą być zaszczepione ze względów medycznych. Zagrożone są też finanse państwa, bowiem trzeba przeznaczać pieniądze na leczenie chorób, które nie występowałyby, gdyby wszyscy się szczepili. Rozprzestrzenianie się strumienia informacji antyszczepionkowych można porównać do rzeki, gdzie każdy lajk i udostępnienie informacji to podwyższenie stanu wody, a przekroczenie pewnego poziomu może spowodować powódź, czyli epidemię.

Moją propozycją rozwiązania tego problemu jest stworzenie odpowiednich przepisów w kodeksie karnym, do których sięgano by, gdy wszystkie inne metody (edukacja czy dyrektywy administracyjne, np. skuteczność obowiązkowych szczepień) zawiodą. Przepis mógłby wyglądać następująco:

Art. 162a. § 1. Kto publicznie rozpowszechnia informacje oczywiście sprzeczne z wiedzą medyczną podlega grzywnie lub karze ograniczenia wolności.

§ 2. Kto po raz pierwszy podaje informacje, o których mowa w § 1, podlega karze pozbawienia wolności do lat 2.

### **Karalność fake newsów**

Podstawowym zarzutem przeciwko wszelkim propozycjom karania fake newsów jest ograniczanie w ten sposób wolności słowa. W krajach demokratycznych wolność słowa jest wartością o bardzo silnej pozycji. Podlega ona ochronie nie tylko na poziomie krajowym, ale także międzynarodowym. Nie jest jednak tak, że prawo to nie ma ograniczeń: zabronione jest na przykład obrażanie innych ze względu na kolor skóry, czy też składanie fałszywych zeznań w sądzie – takie zachowania, pomimo mieszczącego się teoretycznie w zakresie wolności słowa, mogą skończyć się zarzutami karnymi. Wolność słowa jest więc ograniczana już dziś. Pytanie brzmi, czy można wprowadzać kolejne jej ograniczenia.

Konstytucja przewiduje taką możliwość, ale tylko pod pewnymi warunkami. Zgodnie z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP:

Ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności.

Jak widać, Konstytucja RP pozwala na ograniczanie konstytucyjnie chronionych praw i wolności – a więc także wolności słowa – jeżeli ograniczenie takie ma nastąpić np. w celu ochrony zdrowia. Taka też jest motywacja proponowanego przeze mnie przepisu. Wartością, jaką chronić ma ten przepis, jest zdrowie obywateli. Wydaje mi się, że próba wprowadzenia przepisu penalizującego po prostu rozprzestrzenianie fake newsów – bez dookreślenia kategorii – mogłoby nie spełnić konstytucyjnego wymogu, gdyż w takich sytuacjach mogłoby dojść do naruszenia „istoty wolności”. Istnieje praktyczne ryzyko arbitralnego uznania na fake news każdej informacji, która nie spodoba się władzy, a przez to debata publiczna mogłaby zostać sparaliżowana. Dodatkowo każde ograniczenie – a takim z całą pewnością jest proponowany przepis – musi spełnić kryterium „konieczności”, o którym mowa we wskazanym fragmencie Konstytucji RP. Twierdzę, że w przypadku medycznych fake newsów kryterium to jest spełnione. Wspomnianą wcześniej zwiększającą się liczbę osób odmawiających szczepień badacze wiążą z dostępnością nieprawdziwych informacji na temat szczepionek w Internecie. Proponowany przepis jest próbą odwrócenia tego trendu albo przynajmniej jego zahamowania.

Nie byłoby to zresztą zupełną nowością w polskim systemie prawnym. Karalność fake newsów jest w Polsce faktem – na co wskazuje artykuł 55 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, tzw. kłamstwo oświęcimskie:

Art. 55. Kto publicznie i wbrew faktom zaprzecza zbrodniom, o których mowa w art. 1 pkt 1, podlega grzywnie lub karze pozbawienia wolności do lat 3. Wyrok podawany jest do publicznej wiadomości.

Wspólnym mianownikiem obu przepisów – tego z ustawy o IPN, jak i proponowanego przeze mnie – jest to, że penalizuje się za ich pomocą podawanie nieprawdziwych informacji. Podstawową różnicą jest jednak przedmiot ochrony: w mojej propozycji chodzi o zdrowie.

## Omówienie propozycji

Przyjrzyjmy się bliżej zasugerowanym przeze mnie paragrafom.

Zacznijmy od pierwszego – udostępnienia i lajkowania medycznych fake newsów (ale też ich rozpowszechniania bardziej tradycyjnymi metodami, np. w lokalnej prasie). Za przestępstwa z tego artykułu odpowiadałyby wszystkie osoby, które rozpowszechniają takie informacje, czyli na przykład ktoś dający serduszko na Twitterze, czy lajka lub udostępnienie na Facebooku. Sankcje miałyby zatrzymać przepływ nieprawdziwych wiadomości.

W drugim paragrafie chodzi o odpowiedzialność twórcy nieprawdziwych informacji – sugerowany przepis miałby zatrzymać ich powstawanie, a w każdym razie ich wprowadzanie do przestrzeni publicznej. Do odpowiedzialności mogłby być pociągnięty ktoś, kto daną „teorię” stworzył, a także osoba upubliczniająca po raz pierwszy informacje, które ktoś inny opracował, ale nie upublicznił. Ma to na celu zatrzymanie rozprzestrzeniania się nieprawdziwych danych przez zastopowanie informacji „0” u źródła. Zachowanie sankcjonowane w paragrafie 2 jest zagrożone większą karą, ponieważ tworzy ono same warunki pojawienia się zachowań opisywanych w paragrafie 1. Szczególnie niebezpieczne jest to w przypadku osób, które mają autorytet w określonym „alternatywnym” środowisku – ich z pozoru śmieszne twierdzenia i zalecenia mogą doprowadzić do tragedii, wystarczy że ktoś inny je udostępni, a kolejny – na serio zastosuje. W niektórych przypadkach problemem może być ustalenie pierwszego udostępniającego, jednak to już kwestia postępowania dowodowego.

W obydwu proponowanych paragrafach jest mowa o „oczywistości” – informacje, których dotyczą sankcje, mają być oczywiście sprzeczne z wiedzą medyczną. Chodzi o zastosowanie przepisów tylko do takich informacji, co do fałszywości których nie ma żadnych (sensownych) wątpliwości. A taki status ma np. informacja, jakoby szczepionki powodowały autyzm.

Kolejna wspólna charakterystyka obydwu omawianych przestępstw to ich umyślny charakter. W prawie karnym rozumiane jest to m.in. w ten sposób, że trzeba mieć świadomość wszystkich cech, z których składa się dane przestępstwo. W przypadku pierwszego z przestępstw przykładowo sprawca musiałby mieć świadomość nie tylko tego, że jego aktywność to „rozpowszechnianie”, ale także tego, że udostępniane przez niego informacje są sprzeczne z wiedzą medyczną, a w przypadku braku świadomości, nie może być mowy o skazaniu.

Ostatnia ogólna uwaga związana jest z tym, że rozpowszechnianie informacji, aby było karalne, musi zagrażać dobru prawnemu. Gdyby więc ktoś, świadomy ich fałszywości, udostępniał informacje, które są oczywiście sprzeczne z wiedzą medyczną, ale które nie niosą ryzyka spowodowania realnej szkody, wówczas nie moglibyśmy mówić o przestępstwie. Chodzi o informacje analogiczne do teorii płaskoziemców, których przekonania są oczywiście sprzeczne z wiedzą naukową, ale wiara w nie niesie za sobą niebezpieczeństwa dla życia znacznej części społeczeństwa.

Powyższy projekt jest jedynie wstępną propozycją, próbą poradzenia sobie z problemem, który się nasila. Powyższe fragmenty znajdują się w artykule naukowym, który opracowuję, zdecydowałam się na ich upublicznienie, aby móc przedyskutować wcześniej argumenty. Zachęcam do dyskusji lub kontaktu w celu podzielenia się uwagami do tekstu.

## Literatura

- Kata A. (2010), *A postmodern Pandora's box: Anti-vaccination misinformation on the Internet*, „Vaccine” 28 (7): 1709-1716.
- McKinnon C. (2017), *Endangering humanity: an international crime?*, „Canadian Journal of Philosophy” 47 (2-3): 395-415.

Sakowski Ł. (2019), *Badania bezsprzecznie wykluczają związek szczepień z autyzmem*, 7.03.2019, [tetylkoteoria.pl](http://tetylkoteoria.pl).

Żuradzki T. (2016), *Szczepienia obowiązkowe a efekt ofiary zidentyfikowanej*, „Filozofia w Praktyce” 2 (4).

Kamil Mamak – doktor prawa, doktorant filozofii, pracownik [Katedry Prawa Karnego UJ](#), autor bloga [criminalfuture.com](http://criminalfuture.com).

This research has received funding from the European Research Council (ERC) under the European Union’s Horizon 2020 research and innovation programme (grant agreement No 805498).